

Prywatność dnia powszedniego

17 kwietnia 2017

Cenimy sobie naszą prywatność. Szczególnie w okresie świątecznych spotkań z rodziną i bliskimi. Wysyłamy e-maile i SMS-y z życzeniami, dzwonimy, rozmawiamy.

Nawet przez chwilę nie przejdzie nam przez myśl, że ktoś nieproszony może właśnie nas podsłuchiwać lub podglądać nasze wiadomości. Przecież inwigilacja to tylko sensacyjne opowieści zza oceanu, czyż nie?

Tysiące artykułów prasowych o amerykańskich służbach podsłuchujących obywateli różnych krajów. Setki wywiadów z sygnalistą Edwardem Snowdenem. Dziesiątki memów z agentami FBI zaglądającymi do historii naszej przeglądarki internetowej. Czy rzeczywiście jest to tak odległy problem i możemy czuć się bezpiecznie pod opieką polskich władz?

Ubiegły rok przyniósł nam dwa najważniejsze dokumenty ingerujące w nasze prawo do prywatności. W styczniu 2016 roku Polska uchwaliła nowelizację „Ustawy o Policji”. Z kolei w czerwcu w trybie przyspieszonym przyjęła nową „Ustawę o działaniach antyterrorystycznych”.

Komunikujesz się przez telefon komórkowy lub Internet? Twoje dane znajdują się w publicznym szpitalu lub gminie? Bywasz na dworcach lub stadionach? Masz w Polsce rodzinę lub znajomych obcokrajowców? Sam jesteś cudzoziemcem? Jeśli odpowiedzią na którekolwiek z powyższych pytań było „tak”, nowe polskie przepisy Cię dotyczą i powinieneś przeczytać poniższy tekst.

Wprowadzone ustawy zezwalają na praktycznie nieograniczony dostęp polskich władz do naszych osobistych danych – dotyczy to zarówno polskich obywateli, jak i obcokrajowców przebywających na terytorium Polski. Szczególnie szerokie uprawnienia uzyskała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która może samodzielnie podjąć decyzję o założeniu podsłuchu,

zainstalowaniu ukrytej kamery w domu czy czytaniu maili. Nie musi nikogo pytać o zgodę. Natomiast policja otrzymała dostęp do metadanych telekomunikacyjnych i internetowych – informacji o tym, gdzie się przemieszczamy w ciągu dnia, do kogo i kiedy dzwoniemy lub wysyłamy SMS-y i e-maile, z jakich telefonów i komputerów korzystamy, a także, na podstawie miejsca i czasu logowania się do sieci, z kim i gdzie się spotykamy. Aby mieć do nich dostęp, policja nie potrzebuje wcześniejszej zgody sądu ani żadnego innego organu.

Szef ABW będzie prowadził wykaz osób, które mogą mieć związek z przestępstwami o charakterze terrorystycznym – definicja „terroryzmu” jest bardzo szeroka i nieprecyzyjna. Daje to pole do nadużyć i przestrzeń do powszechnej inwigilacji. Nie wiemy, jakie dane będą gromadzone w wykazie oraz jakie spotkają nas konsekwencje, jeśli nasze nazwisko się w nim znajdzie. A co z informacjami na nasz temat, które przechowują szpitale publiczne i gminy? Na żądanie ABW każda instytucja publiczna musi umożliwić teletransmisję tych danych, czyli stałe łącze ze służbami. Nikt nie będzie sprawował kontroli nad przepływem naszych danych. To nie jedyne dane, do których ABW ma obecnie stały dostęp. Służby mają prawo wglądu w zdjęcia i nagrania z kamer umieszczonych w obiektach i miejscach publicznych, czyli między innymi na dworcach kolejowych, stadionach czy nawet centrach handlowych.

Przebywający w Polsce cudzoziemcy stali się przedmiotem szczególnego zainteresowania władz. Przez 3 miesiące bez zgody sądu służby mogą poddawać ich różnym formom inwigilacji: utrzymywać treści rozmów telefonicznych, monitorować wysyłane e-maile oraz śledzić konwersacje na komunikatorach internetowych. Jeśli myślisz, że Ciebie to nie dotyczy, bo nie jesteś cudzoziemcem, to jesteś w błędzie. Twoja komunikacja także będzie inwigilowana, jeśli jesteś w związku, mieszkasz lub masz znajomych obcokrajowców, z którymi się kontaktujesz. Ponadto, nawet jeśli podsłuch zostanie użyty nielegalnie, z naruszeniem prawa, to i tak sąd będzie musiał wziąć pod uwagę

uzyskane w ten sposób materiały.

A jeśli chcielibyśmy zgłosić skargę na to, że byliśmy nielegalnie inwigilowani? Praktycznie nie ma takiej możliwości. Ustawa nie przewiduje opcji zaskarżenia ani żadnego środka odwoławczego. Ponadto ustawa nie zawiera obowiązku poinformowania inwigilowanej osoby po zakończeniu operacji – czyli utrudnione, czy wręcz niemożliwe, będzie uzyskanie informacji, czy byliśmy nielegalnie inwigilowani, a także wykrycie nadużycia uprawnień służb.

Każdy z nas może stać się podmiotem kontroli bez uprzedniej zgody sądu. Zanim wrócisz do pisania emaila, wybierzesz numer na telefonie komórkowym lub zalogujesz się do komunikatora, zadaj sobie jedno pytanie: czy zgadzasz się na łamanie Twojego prawa do prywatności? Odpowiedź należy do Ciebie.

Autorstwo: Aleksandra Zielińska

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)